

Przedpłata (za egz. nieobowiązkowe) na miesiąc styczni 1,30 zł.

Krotoszyński

Cena ogłoszeń miejscowych za wiersz milimetr. (1-lin) lub jego miejsce 10 groszy.

Oredownik Powiatowy

wychodzi w środy i soboty.

Administracja: DRUKARNIA PRZEMYSŁOWA — KROTOSZYN, UL. KOZMIŃSKA 2. TEL. 164.

REDAKCJA DZIAŁU URZĘDOWEGO — STAROSTWO W KROTOSZYNIE — TELEFON 39.

Ostre strzelanie wojskowe na placu „Majdan” i „Śmoszew”.

56 pułk piechoty urządza w dniu 6 i 13 lutego br. ostre strzelanie na placu ćwiczeń „Majdan” z rejonu Grzegorzewo w kierunku lasu śmoszewskiego, a dnia 27. i 30 stycznia oraz 8 intego br. ostre strzelanie na placu ćwiczeń „Śmoszew” z rejonu Lissy w kierunku lasu śmoszewskiego.

Ze względu na bezpieczeństwo publiczne zakazuje publiczności przebywania w tych odcinkach w czasie strzelania.

Krotoszyn, 21. stycznia 1932 r.

Starosta powiatowy: (—) Krykiewicz.

L. B. 22/1.

Opłaty od ogierów nieposiadających świadectw uznania.

P. P. Burmistrzom, Sołtysom i Przełożonym obsz. dworsk. zwracam uwagę na konieczność przestrzegania w roku bieżącym przepisów instrukcji Min. Rolnictwa z 12. VI. 1931 r. dla zarządów gmin o opłatach od ogierów nieposiadających świadectw uznania, ogłoszonej w Oredowniku Pow. Nr. 60 z 1. VIII. 1931 r., a w szczególności przepisów §§ 9 i 12 wyżej wymienionej instrukcji.

O ile w mieście — gminie — obszarze dworskim — nie znajdują się ogiery podlegające opłatom, należy mi przedłożyć odpowiednie doniesienie w terminie do 15-go kwietnia b. r.

Krotoszyn, 20-go stycznia 1932 r.

Starosta powiatowy: Krykiewicz.

L. A. P. 20/1

Wyciąg z wojewódzkiego komunikatu clearingowego nr. 36.

Wolne miejsca:

P.U.P.P. Poznań: 1 tkacz w metalu, 1 specjalista do szlifowania szpilek gramofonowych, 1 specjalista do hartowania szpilek, 1 specjalista do polerowania szpilek, 1 specjalista do wyrobu szprych rowerowych, 1 kierownik do fabrykacji szyldów

emaljowanych ze znajomością recept do zestawiania emalii i budowy pieców emaljarzskich z 10 letnią praktyką.

Ekspoz. Inowrocław: 1 ogrodnik z zaciągami na deputat od 1-go stycznia 1932 r., 1 murarz z zaciągami na deputat od 1-go kwietnia 1932 r., 1 rymarz kawaler od 15. II. 1932 r., na majątek.

Ekspoz. Gniezno: 2 służące do miasta.

P.U.P.P. Ostrów: 1 parobek, 2 służące na wieś.

Ekspoz. Leszno: 4 służące z gotowaniem i świadectwami, 3 służące do gospodarzy.

Poszukują pracy:

P.U.P.P. Ostrów: 6 górników, 138 ślusarzy, 40 kowali, 22 tokarzy, 10 blacharzy, 15 szoferów, 9 elektromonterów, 6 formiarzy, 1 kotlarz, 1 tkacz, 91 murarzy, 34 cieśli, 22 malarzy, 5 szklarzy, 12 brukarzy, 65 stolarzy, 1 rzeźbiarz, 1 bednarz, 39 kołodziej, 7 obuwników, 1 stepnerka, 8 tapięców, 2 siodlarzy, 1 rymarz, 2 zecerów, 7 piekarzy, 5 młynarzy, 3 rzeźników, 3 krawców, 3 lakierników, 3 kelnerów, 5 fryzjerów, 1 zegarmistrz, 815 robotników niewykwalifikowanych, 125 robotnic niewykwalifikowanych, 45 robotników rolnych, 9 ogrodników, 7 oficjal. rolnych, 91 biuralistów, 22 biuralistek, 62 pom. handl., 11 ekspedjentek, 5 muzyków, 1 muzyka, 1 szachmistrz, 7 nauczycieli, 1 nauczycielka, 3 techników budowl. 1 barowy, 1 dentystka, 1 inżynier, 2 gorzelanych, 2 mistrzów stolarskich, 1 mistrz ślusarski, 1 mistrz lakierniczy, 1 sanitariusz weteryn.

Za Wojewodę:

(—) JAWORSKI

Radca Wojewódzki.

Powyższy wyciąg z komunikatu podaje do wiadomości.

Krotoszyn, dnia 19-go stycznia 1932 r.

Starosta Powiatowy: Krykiewicz.

L. O. S. 8/9.

Dział nieurzędowy.

Gdy w niewidomej zrodzi się miłość.

W miejscowości Chełkowie pod Lublinem mieszkali małżonkowie Winczewscy, a razem z nimi niewidoma przyjaciółka żony Winczewskiego, niejaka Głębocka. Obie te kobiety łączyła długoletnia

przyjaźń, a można powiedzieć wprost miłość. To też ślepa przyjaciółka czuła się głęboko dotknięta gdy Winczewska znalazła człowieka, którego pokochała i gdy wyszła za niego za mąż. Z tą chwilą przyjaźń jej załamała się i uczucie ku swojej przy-

jaściółce musiała biedna ślepa mieszać ze strachem, iż ten intruz odbierze jej jedyną istotę, która miała dla niej serce.

Nie więc dziwnego, iż serdecznie poczęła nienawidzić znanego, lecz nigdy niewidzianego narzeczonego, a później męża swej przyjaciółki. Obawy Głębockiej były jednak płonne. Winczewski nie tylko nie odebrał przyjaciółki przyjaciółce, lecz przeciwnie sam poczuł głęboką kłiwosć dla nieszczernej, otaczał ją opieką, starał się jej oświecić dobrocią i rozmaitemi usługami to smutne kalectwo. Głębocka nie tylko nie straciła przyjaciółki, ale zyskała jeszcze przyjaciela.

I oto następuje nowa faza tego stosunku. Ślepa poczynna coraz bardziej poczuwać sympatię dla tego, którego z początku nienawidziła. Przeciwnie zaś przyjaźń jej ku Winczewskiemu coraz bardziej słabnie. Wreszcie zapłonęła gwałtowną miłością ku mężowi swojej przyjaciółki, poczęła go pożądać z taką samą namiętnością z jaką zapłonęła nienawiścią ku swej byłej przyjaciółce. Jedno i drugie uczucie musiała jednak tłumić i to tak długo dopóki nie wybuchło ono w formie nader drastycznej. Głębocka postanowiła pozbyć się swej byłej przyjaciółki, a obecnie jak się zdawało rywalki.

Do wykonania swego zamiaru przystąpiła w sposób podstępny. Oto dnia 11 bm. gdy obie przyjaciółki znajdowały się same w pokoju, poczęła się niewidoma skarżyć na bóle i kureze. Poczciwa, kochająca przyjaciółka rozebrała szybko niewidomą, położyła ją do łóżka, poczęła rozcierać bolące miejsca i masować. Wreszcie ażeby rzekomo zaniepokojoną temi bólami jeszcze bardziej uspokoić, położyła się razem z nią do łóżka i tuliła do siebie czule. Na tę chwilę zbrodnica niewidoma tylko czekała: Z faldów ubrania wydobyla ukryty nóż i pchnęła nią Winczewską. Szczęściem nóż zaważdził o żebro i rana okazała się powierzchowna. Na krzyk Winczewskiej nadbiegł mąż...

Tak się skończyła miłość dwóch przyjaciółek na śmierć i życie. Ten trzeci, jak to często bywa, w tragiczny sposób położył kres tej przyjaźni, a biedna niewidoma, bo podwójnie zaślepiona w swojej miłości do cudzego męża, będzie teraz odpowiadać za swój czyn. Niewątpliwie dużo okoliczności łagodzących będzie przemawiać na jej korzyść: jej kalectwo, które nie pozwalało jej mieć styczności z innymi mężczyznami i jej obłądana miłość. Nie mniej sprawiedliwości stanie się zadość i narażone Głębocka została umieszczona w lubelskim więzieniu.

Potworna zbrodnia kaleki.

Zamordował eksnarzeczoną i jej siostrę.

Mała wioska Verneuil, położona nad brzegami Marny przeżyła onegdaj niecodzienną sensację, która wstrząsnęła do głębi wszystkimi jej mieszkańcami. Oto w spokojnej i cichej tej zazwyczaj wiosce wydarzyła się zbrodnia

podwójnego morderstwa.

Rozegrała się ona w mieszkaniu p. Loveau, właścicieli sklepu. Chora od dłuższego czasu i zmieszona przebywać w szpitalu p. Loveau, powierzyła pieczę nad swym sklepem dwu swoim kuzynkom, siostronom Voile. Starsza z nich Zilberta, liczyła lat 24, młodsza, Marja Ludwika, lat 16-cie. Dziewczęta sypiały razem w dużym łóżku swej ciotki, a około 7-ej godziny rano przychodziła budzić je codziennie najmłodsza ich siostra Marcelina, mieszkająca w pobliżu.

Gdy dziewczynka ta onegdaj rano przybyła do mieszkania p. Loveau, uderzył ją na pierwszy rzut

oka osobliwy fakt: Oto szyba w oknie sypialni była rozbita, a drzwi od sklepu nawpół otwarte. Marcelina, przestraszona, wbiegła szybko do sypialni swych sióstr, w której panował jeszcze mrok. Zaczęła wołać na Zilbertę i Marję Ludwikę, lecz te nie odpowiadały. Marcelina zbliżyła się do łóżka i ujrzała na podłodze

kałużę krwi.

Przerażona zaczęła wołać o pomoc. Nadbiegli sąsiedzi. Obraz, który się ukazał, był wstrząsający. Obie siostry zostały zamordowane podczas snu. Na twarzach ich widniały straszne rany. Na ziemi obok łóżka leżał rewolwer, na stoliku obok zaś znajdono kartkę papieru, na której widniały nakreślone ołówkiem następujące słowa: „Nie szukajcie winnego, ja jestem mordercą. O przyczynie mego czynu dowiedziecie się gdy przeczytacie mój dziennik, w którym codziennie zapisywałem wszystkie moje wrażenia, a który znajdziecie u mnie w pokoju”. Kartka podpisana była nazwiskiem Ardinat.

Kim jest morderca?

Cała wieś zna dobrze osobę mordercy. Jest to młodzian, liczący lat 26, który przed kilku laty padł ofiarą katastrofy samochodowej, przeżył stracił prawe ramię i lewą nogę. Ardinat, chociaż cierpiał moralnie nad swoim kalectwem, nie dawał tego nigdy po sobie poznać i protestował energicznie, gdy ktokolwiek okazywał mu współczucie.

Przed tym wypadkiem samochodowym jeszcze Ardinat zakochał się w ładnej Zilbercie Voile, którą prześladował swoją miłością. Dziewczyna początkowo przyjmowała jego afekty przychylnie później jednak zaczęła się odnosić dość obojętnie, a nawet wrogo do okaleczanego wielbiciela. Ardinat nie stracił nadziei, że silne jego uczucie zwycięży upór ukochanej. Stopniowo jednak miłość jego zaczęła się przeradzać w nienawiść. Zakiełkowała w nim

myśl zemsty.

Owładnęła ona nim tak silnie, że Ardinat uzbrowiwszy się w rewolwer, nocą wtargnął do domu p. Loveau, wiedząc, że zostanie tam ukochaną Zilbertę. Strzelił do śpiącej i zabił ją na miejscu, jakoteż leżącą tuż obok niej w łóżku młodszą siostrę.

Co wykazało śledztwo?

Wiadomość o potwornym zbrodni obiegła lotem błyskawicy od razu całą wioskę. Władze wdrożyły natychmiast energiczne śledztwo. Lekarz sądowy, który przeprowadził autopsję zwłok stwierdził, iż obie kobiety zostały zaskoczone we śnie i zabite, zanim miały czas na wykonanie choćby jednego ruchu w celu samoobrony.

Władze przystąpiły od razu do przesłuchania wielu osób, które znały dobrze mordercę. Z zeznań tych wynika, iż zawód miłosny był niewątpliwie głównym motorem działania Ardinata. Poza tem ustalono, że od pewnego czasu przeżywał on duże kłopoty finansowe. Rozmaite fakty wskazują także na to, że Ardinat od dawna już planował wykonanie zemsty, że zatem zbrodni swej dokonał z premedytacją. Jeden z przesłuchanych mieszkańców Verneuil stwierdził, iż słyszał, jak Ardinat powiedział raz do Zilberty Voile: „Jeżeli zaślubiłabyś innego, zabiłbym cię bez wahania”.

Fatalne przecucie matki mordercy.

Przedstawiciele policji, przeprowadzając śledztwo, udali się m. in. do matki zbrodnicy kaleki. Starszuszka opowiedziała im, że gdy onegdaj wczesnym rankiem weszła do pokoju syna i stwierdziła jego nieobecność, miała odrzucić przecucie, że stało się coś strasznego. W kwadrans później dowiedziała się o potwornym czynie swojego syna.

Na zapytanie przedstawicieli policji: Gdzie ukrył się jej syn? — staruszka opowiedziała.

— Nie mam pojęcia, gdzie on może przebywać w tej chwili... może popełnił samobójstwo... Wiem, że posiadał gotówkę, której nie znalazłam w jego pokoju. Odrazu przyszło mi na myśl, że musiał te pieniądze zabrać ze sobą. Później jednak znalazłam w kuchni popiół ze spalonego papieru. Kto wie, czy syn mój w przystępie obłędu po dokonaniu zbrodni, nie spalił całej gotowizny.

W poszukiwaniu mordercy.

Władze śledcze nie zdolały do tej pory znaleźć śladów zbrodniarza. Poszukiwano go przez cały dzień wczorajszy w okolicach Verneuil. Przypuszczano początkowo, że Ardinat popełnił samobójstwo, rzucając się do pobliskiej Marny. Dziś nad ranem jednak znaleziono ślady laski, jaką posługiwał się kaleka, na ścieżce prowadzącej na wzgórze, dominujące nad Verneuil. Nie ulega wątpliwości, że morderca zbiegł poza granice swej rodzinnej wioski.

Przed paru dniami Ardinat rzekł do jednej z sąsiadek swojej matki: „Niebawem czeka was pewna niespodzianka... Nie zobaczycie mnie już więcej!”

O ile dla ogółu mieszkańców Verneuil nie ulegało żadnej wątpliwości, iż Ardinat zabijając Zilbertę Voile, działał pod wpływem żądzy zemsty, o tyle niewyjaśnioną rzeczą było, dlaczego zabił również siostrę ukochanej, Marię Ludwikę? Niemiał żadnego powodu do jakiegos wrogiego odnośnienia się do niej. Władze śledcze, dla wyjaśnienia tej sprawy, wysuwają następującą hipotezę: W opinii Ardinata, ta, którą uważał ciągle za swoją narzeczoną, nie była wolna od winy. W dzienniku swym Ardinat dawał jednokrotnie wyraz zazdrości, jaka go trawiła na widok uśmiechów i względów, które mi Zilberta darzyła innych młodych ludzi.

Przypuszczalnie zatem Ardinat, wchodząc w noc do pokoju, sądził, że Zilberta znajdowała się w towarzystwie któregoś z jego rywali. Prawdopodobnie Ardinat, mszcząc się na ukochanej, postanowił zabić również i tego, którego Zilberta przeniosła nad niego.

Narazie są to tylko przypuszczenia, które ustali może dalsze śledztwo.

Tragiczna śmierć polskiego emigranta w komisariacie policji.

Według wiadomości, jakie nadeszły z Melun we Francji, robotnik polski, Stanisław Małecki, został zabity przez policjantą na skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Małecki nie miał ostatnio stałego mieszkania i został aresztowany w miejscowości Vaux-le-Penil (departament Seine-Marne) za włóczęgostwo i kradzież.

Oczekując na swoją kolej przesłuchania, Małecki stał przy drzwiach komisariatu. Obok znajdowało się kilku policjantów. Jeden z nich, nazwiskiem Vinot, przed udaniem się na służbę pragnął skontrolować funkcjonowanie swego rewolwera. Niestety, wewnątrz znajdował się jeszcze jeden naboć, o którym Vinot zapomniał. Rozległ się strzał i kula trafiła Małeckiego w czoło, zabijając go na miejscu.

Policjant zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej przed sąd wojenny za zabójstwo z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

19-letnia kobieta matką dziewięciorga dzieci.

Śledztwo policji jugosłowiańskiej w związku z pewną drobną sprawą wojskową wykazało, że 19-let-

nia córka generała Himmela, Ljuba Manić, jest matką 9-ga dzieci. Ten niesłychany w dziejach rekord macierzyństwa przypisać należy romantycznym okolicznościom.

Ojciec pięknej Ljuby, generał Franciszek Himmel, popełnił samobójstwo z rozpaczy za żoną, która zmarła w chwili powicia na świat córeczki Ljuby. W testamencie powierzył jedyną córkę swemu szwagrowi, pułkownikowi Dragomirowi Iliczowi, który również został później w armii jugosłowiańskiej generałem. Służba wojskowa i stosunki rodzinne nie pozwoliły Iliczowi zająć się wychowaniem siostrzenicy. Dziecko zostało oddane pod opiekę brata Ilicza, mechanika, zajętego w zakładach maszyn rolniczych w Niszu.

Tam wychowywała się dziewczyna tak pomyślnie, że już w 13-tym roku życia była kwitnącą dojrzałą kobietą. Zakochał się w niej ślusarz miejscowy Manić, a ponieważ przybrani rodzice nie chcieli zgodzić się na tak wczesne małżeństwo dziewczyny, Manić wykradł ją i poślubił.

Po roku urodziła 14-letnia matka odrazu trojaczki, trzech chłopców. Następne rozwiązanie w rok później przyniosło małżeństwu bliźnięta.

Po dwuletniej przerwie przyszły na świat znowu trojaczki. I tym razem byli to trzej zdrowi chłopcy. Mając 17 lat zaledwie, była młoda kobieta matką 8 synów. Widocznie jednak małżeństwo nie odczuwało nadmiaru dzieci, skoro w rok później urodziła młoda kobieta znowu dziecko. Tym razem był to tylko jeden synek.

Zławało się, że błogosławieństwu Boskiemu położy kres zgon męża. Młoda wdowa umieściła dzieci na wychowanie u rozmaitych krewnych, sama zaś przy finansowym poparciu generała Ilicza nauczyła się pielęgniarstwa, aby w ten sposób utrzymywać swe dzieci. Widocznie jednak miała słabość do ślusarzy. Pewnego razu znikła ze szpitala. Okazało się, że uprowadził ją mechanik wojskowy, ślusarz Voja Martinowicz. Może już rychło osiągnie tuzin dzieci?

CHOCHLIK DRUKARSKI.

W ogłoszonym komunikacie o wynikach spisu ludności zaszedł odnośnie do miasta Dobrzyce błąd. Liczba zamieszkałej tam ludności wynosi według ostatniego spisu 1177, podczas gdy w r. 1921 było 1187 mieszkańców, ubytek wynosi zatem tylko 10 osób.

B.

Kronika miejscowa.

— W niedzielę do poł. około godz. 11 zadzwoił jakiś młodzieniec do mieszkania p. Gostwickiej Heleny, wdowy po urzędniku leśnym zamieszkałej z siostrzenicą przy ul. Rawickiej 11, a gdy mu drzwi otworzono, zapytał się może jabłek kupić. Po odmownej odpowiedzi odszedł lecz po pół godz. gdy siostrzenica p. Gostwickiej poszła do kościoła wrócił z powrotem, tym razem z zapytaniem czy mówi z Panią Gostwicką. Gdy Pani Gostwicka przytzwierdziła, uderzył napastnik jakimś tępym narzędziem w głowę. Zbroczona krwią miała jednakowoż jeszcze tyle przytomności i siły, że zatrzaskała drzwi i podbiegła do okna alarmując o pomoc, na co też przybył sąsiad. Napastnik uciekł w międzyczasie. Przybyła na miejsce wypadku policja spisała protokół i wszczęła śledztwo celem ujawnienia napastnika i celu zbrodniczego napadu.

— W sobotę przybył samochodem p. Samarzewski kupiec z Ostrowa do Krotoszyna za interesem i pozostawił na 10 minut samochód bez opieki przed kawiarnią p. Radziejewskiego w Rynku. Lecz w tym czasie zdołał jakiś opryszek wyciągnąć kokosową regózkę i ulotnić się niespostrzeżenie. Nie dziwnego że są wypadki kradzieży w nocy jeżeli w dzień, w dodatku najruchliwszym punkcie miasta nie uszanują cudzej własności.

— Staniewskiemu Ludwikowi odebrano 2 rowery pochodzące najprawdopodobniej z kradzieży. Thumaczył się że przemycił takowe przez granicę. Wykręcanie się sianem nie pomogło biedakowi, gdyż i to jest karygodne. Śledztwo zresztą wykazuje komu te wehikuły zginęły.

— Walne zebranie Związku b. Uczestników Powstań Narodowych Grupa w Krotoszynie odbędzie się w piątek dnia 29-go bm. wieczorem o godz. 20 w hotelu „Pod Białym Orłem“. Na porządku dziennym pom. in. Sprawozdania Zarządu, Komunikaty i wybór nowego Zarządu. Uprasza się wszystkich druhów o punktualne przybycie. Zapowiedziany jest przyjazd delegata z Poznania. Wolność!

Zarząd.

— Z 23 na 24 skradziono biednemu wyrobnikowi Kaszubowi Michałowi z Konarzewa cielaka z obory wspólnej. Winę mają ludzie sami gdyż obora znajdująca się przy ulicy nie jest zamknięta i pozostawiona bez najmniejszej opieki.

— W nocy z 20 na 21 bm. usiłowano się włamać do zagrody Józefa Stanieka z Wątkowa pow. koźmińskiego lecz zostali spłoszeni. Jeszcze tego samego dnia ujawniono sprawców i oddano do ukarania.

— Z podwórza Urzędu Poczтового w Koźminie skradziono rower męski wartości 150,— zł marki Rossel na szkodę urzędnika pocztowego Józefa Mroza.

— W nocy na 23. wyniesiono z chlewu p. Kli-meckiej Zofji 5 ctn. węgla. Chociaż zima nie groźna lecz czarne djamenty zawsze łakome. Więc pilnujcie gospodzie waszych skarbów.

— Na drodze Kobylińskiej znaleziono w polu rower damski rejestrowany w Koźminie pod nr. 4326. Pozostawił go jakiś złodziej lub też zawiany jegoność, któremu ster wypadł z ręki. Rower jest do odebrania na posterunku P.P. w Krotoszynie.

— W majątności Karolew narobiono wiele krzyku, gdyż gajowy zgłosił wykradzenie jednej pięknej noccy 8 deków. Puszczono w ruch cały aparat policyjny który też znalazł sprawcę w osobie niesumiennej gajowego, który sam wyciął i sprzedał G. Laubemu, a później meldował o kradzieży. Będzie odpowiadał przed sądem raz za kradzież, a następnie za wprowadzanie w błąd policyi.

Zgony.

Alicja Zofja Pierunek, Rawicka 14. 16 dni.
Szezepan Ostój, Koźmińska 40. 1 rok.
Juljan Bąkowski handlarz, Koźmińska 58.
lat 73.
Ryszard Stanisław Musisz, Kaliska 7. 4½ mies.
Jan Zaradniak, Kaliska 54.

Dr. med. R. Schier

Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych.

Ostrow, ulica Kaliska nr. 18.

Przyjmuje: od godziny 10 — 1-szej
i od godziny 4 — 7-mej

W niedziele i święta tylko od 10—12

Szanownej Publiczności miasta Krotoszyna i okolicy podaje do łaskawej wiadomości, że
O T W O R Z Y Ł A M :

z dniem 15-go stycznia 1932 roku
przy ulicy SIENKIEWICZA nr. 6 (róg Kobylińskiej)

SKŁAD materiałów OPALOWYCH
(węgle, brykiety, koks, drzewo)

Staraniem mojem będzie, Szan. Kliencie! obsługiwać tylko pierwszszym towarem, przy cenach umiarkowanych, ponieważ prowadzę węgiel z najlepszych kopalń górnośląskich.

Prosząc o łask. poparcie mego przedsiębiorstwa
kreślę z poważaniem

W. Andesowa.

W poniedziałek, dnia 8 lutego rb. o godz. 2 go poł.
odbędzie się

wydzierżawienie polowania gminnego

OBSZARU 400 ha

na 6 lat

w Ickalu Sołeckim w Chachalni. Interesenci winni
się przed przetargiem złożyć **100,— zł kaucji.**

Warunki odczytane zostaną przed licytacją

Za Zarząd Spółki Łowieckiej

M. TYSIAK.

5 pokoi i kuchnia

przy ulicy Koźmińskiej nr. 12. od 1-go II.
do wynajęcia.